

Aliaksandr Smalianchuk

Warszawa

**Wieś poleska wobec *pana*
(według relacji mieszkańców dawnych dobr
skirmuntowskich na Pińszczyźnie)**

Polesie międzywojenne: zmiany społeczne i narodowe

Polesie w granicach Białorusi i dziś pozostaje jednym z wyjątkowych regionów. Przedstawiciele nauk humanistycznych zwracają uwagę na obecność w światopoglądzie mieszkańców regionu elementów tradycyjnej kultury, które zachowały się pomimo całej transformacji społecznej XX wieku. Antropolodzy społeczni na przykład wskazują na obecność w świadomości starszych pokoleń wieśniaków struktur kognitywnych, utworzonych w okresie feudalizmu i związanych z mitologicznym światopoglądem.

Bogata mozaika archaizmów i innowacji, mieszanka tradycji i przeobrażeń były jeszcze bardziej widoczne w okresie międzywojennym, kiedy Polesie znajdowało się w składzie państwa polskiego. Ta specyfika Polesia sprawiła, że region był bardzo atrakcyjny dla etnografów, antropologów społecznych, etnosocjologów etc. Program badań Polesia, któremu patronowały Instytut Badań Spraw Narodowościowych oraz Komisja Naukowych Badań Ziem Wschodnich, zawierał badania językowe, demograficzne, gospodarcze i etnosocjologiczne. Polesie zamieniło się w prawdziwe laboratorium badawcze osobliwości procesów społeczno-kulturowych, w tym również w historycznej retrospektywie.

Jednym z najbardziej głębokich i jednocześnie nowatorskich badaczy Polesia międzywojennego w dziedzinie antropologii społecznej był Józef Obrębski (1905–1967). Głównym przedmiotem jego uwagi była „odpowiedź” tradycyjnej kultury na „wyzwania” współczesności.

Uczony ten obserwował proces dezorganizacji społecznej, który u starszych pokoleń przejawiał się jako dysharmonia, związana z dostosowaniem się do nowej sytuacji ekonomicznej i prawnej, zaś u młodzieży jako odrzucenie tradycji i autorytetów wsi poleskiej. Młodzi ludzie stanowili awangardę niszczenia tradycji i asymilacji nowych wartości, które przychodziły spoza świata wsi. Charakterystyczną cechą nowego modelu życia stało się to, co Józef Obrębski określił jako *pańskość*¹. Było to jasno wyrażone pragnienie, by zostać *panem*, żyć jak *pan* i mieć takie same prawa.

¹ J. O b r ę b s k i, *Dzisiejsi ludzie Polesia i inne eseje*, oprac. i przedmowa A. Engelking, Warszawa 2005, s. 125.

Naśladowanie tego nowego modelu odbywało się przez kontakt z polskim społeczeństwem oraz środowiskiem miejskim. Jednak wiejscy niszczyciele tradycji mieli bardzo nikłe szanse, by wejść do wyższej grupy społecznej. Byli skazani na pogardę ze strony tej grupy i stałe przypominanie własnej społecznej i kulturowej niższości. Ich odpowiedzią był wzrost wrogości wobec Polaków.

Druga połowa lat 30-ch XX wieku stała się czasem zaostrzenia konfliktu chłopsko-pańskiego. Jego źródła tkwiły w głodzie ziemi na przeludnionej wsi oraz w racjonalizacji gospodarki leśnej i zaostrzeniu kontroli chłopskiego korzystania z lasów. Józef Obrębski twierdził, że krystalizacja poczucia krzywdy u chłopów poleskiego wypiera tradycyjne muzyckie *hore*, tzn. tradycyjną fatalistyczną koncepcję niedoli chłopskiej. To wszystko spowodowało wzrost wrogości wobec całego środowiska polskiego, a zwłaszcza administracji leśnej, służących majątków (*podpanków*) oraz urzędników administracji lokalnej².

Obecność pewnych cech etnokulturowych w społecznym (*chłopsko-pańskim*) konflikcie była również uwarunkowana tym, że na ówczesnym Polesiu granice społeczne często zbiegały się z narodowościowymi. Świadczą o tym między innymi wyniki spisów ludności z 1921 i 1931 roku³. Role społeczne Poleszuka prawie nie wykraczały poza granice stanu chłopskiego. Nawet najniższe stanowiska i godności lokalne piastowane były przez Polaków.

Ponadto należy zauważyć, że tradycyjne postrzeganie polskości we wsi poleskiej było nierozdzielnie związane z *panem*. *Palak* (lub *Lach*) w pamięci zbiorowej zawsze był synonimem *pana*. Opozycja chłop/pan – jeden z podstawowych mechanizmów kształtujących tożsamość zbiorową chłopów – na Polesiu od dawna miał postać *ruski muzyk/polski pan*.

Koincydencja podziału narodowościowego z podziałem klasowym była bardzo ważnym aspektem stosunków społecznych. Józef Obrębski, analizując relacje wsi poleskiej z zewnętrznym światem nacjonalizmu polskiego, ukraińskiego i białoruskiego doszedł do wniosku, że na Polesiu zaczyna się proces tworzenia się światopoglądu narodowego⁴.

Na ile istotne były jednak te zmiany? Czy wpłynęły na tradycyjny wzorzec pana/szlachcica? Czy wzorzec ten nosił już cechy nacjonalizmu epoki nowoczesnej?

Postaram się odpowiedzieć na te pytania, analizując wizerunek *pana* w narracjach współczesnych mieszkańców wsi. Od 2001 do 2008 r. w byłych posiadłościach Skirmuntów na Polesiu Zachodnim, we wsiach Porzecze rejonu pińskiego i Mołodowo rejonu iwanowskiego (dawny Janów Poleski) oraz w okolicznych wsiach Tabułki, Czemieryn, Rudka, Ochowo, Motol i innych (wszystkie w obwodzie brzeskim) prowadziłem badania terenowe z zakresu historii mówionej⁵. Ich celem była dokumentacja wspomnień o Romanie Skirmuncie, który był głównym przedmiotem uwagi badaczy, oraz innych członkach rodu Skirmuntów, jak również o relacjach między majątkiem i wsią. Członkowie ekspedycji korzystali z kwestionariusza,

² *Ibidem*, s. 127.

³ P. E b e r h a r d t, *Przemiany narodowościowe na Białorusi*, Warszawa 1994.

⁴ J. O b r ę b s k i, *op. cit.*, s. 150.

⁵ Nagrania wspomnień mieszkańców wsi są przechowywane w archiwum autora.

w kilku przypadkach rejestrowana była narracja biograficzna. Zbiór wspomnień dotyczy głównie Romana Skirmunta. Pewien niedobór wspomnień o właścicielu majątku Mołodowo Henryku Skirmuncie udało się częściowo zrekompensować, pozyskując pisemne wspomnienia. Autorka wspomnień należała do innej grupy społecznej (córka zarządcy majątku), jednakże właściciel Mołodowa również dla jej rodziny był *panem*⁶.

Należy podkreślić, że nasi rozmówcy bardzo chętnie mówili na temat *pana*. Czasem mieliśmy wrażenie, że mówiąc o Skirmuncie, chcą coś ważnego powiedzieć o sobie...

Podczas badań terenowych został zebrany bardzo interesujący i jednocześnie niełatwy do analizy materiał historyczny. Treść poszczególnych wspomnień jest zawsze silnie uzależniona od życiowego doświadczenia rozmówcy, jego poziomu intelektualnego oraz specyfiki pamięci zbiorowej.

Pany Skirmunt

Porzecze i Mołodowo zostały nabyte przez Skirmuntów w drugiej połowie XVIII wieku. Szymon Skirmunt kupił tę ziemię od Michała Kazimierza Ogińskiego. Nowi właściciele przekształcili tradycyjne ziemiańskie majątki w przyczółek industrializacji Polesia.

Przedstawiciele tej gałęzi rodu, która otrzymała Porzecze, naruszając pewne reguły życia szlachty i ziemiaństwa, zaczęli rozwijać przedsiębiorczość. Już w pierwszej połowie XIX wieku Porzecze przekształciło się w znany ośrodek przemysłowy. Działały tu fabryki sukna i krochmalu, cukrownia, browar. Przeprowadzano udaną rekultywację terenów zalewowych, wykorzystywano nowoczesne technologie. Co ciekawe, pierwszymi budynkami postawionymi przez nowych właścicieli były gmachy fabryki sukna. Pałac, który zwykle pełnił funkcję nie tylko rezydencji rodziny, lecz także symbolu bogactwa i rangi społecznej gospodarzy, nigdy nie został w Porieczu zbudowany. W drugiej połowie XIX wieku Aleksander Skirmunt przystosował na rezydencję rodziny jeden z budynków fabrycznych.

W okresie międzywojennym właścicielem majątku był Roman Marian Skirmunt (1868–1939), który kontynuował tradycje Skirmuntów-innowatorów. W jego przypadku dotyczyło to nie tylko przemysłu. Na początku XX wieku Roman Skirmunt należał do tzw. krajowców. W okresie dominacji nacjonalizmu etnokulturowego środowisko to wystąpiło z koncepcją narodu politycznego (obywatelskiego) Litwinów, zgodnie z którą głównym kryterium obywatelstwa był patriotyzm krajowy. Krajowość R. Skirmunta stopniowo ewoluowała w kierunku białoruskiego ruchu narodowego. Pod koniec 1916 roku został on jednym z liderów tego ruchu, zaś wiosną 1918 roku stanął na czele rządu BRL. Po ratyfikacji przez Sejm Polski rozejmu pokojowego w Rydze, co całkowicie przekreśliło idee niepodległości Białorusi, Roman Skirmunt wycofał się z działalności politycznej. Zamieszkał w Porieczu i zaczął odbudowę tutejszych przedsięwzięć gospodarczych, zniszczonych podczas I wojny światowej. Do życia politycznego powrócił po wydarzeniach majowych 1926 r. Jako przedstawiciel Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

⁶ Pamiętnik Jreny Szareckiej-Sosnowskiej (rękopis zachowuje się w rodzinie).

został wybrany do Senatu; był członkiem Komisji Konstytucyjnej. Jednakże większą część roku spędzał w Porzeczu.

W przeciwieństwie do Porzecza majątek Mołodowo reprezentował raczej tradycyjny typ gospodarki ziemiańskiej. Właściciele mieszkali w pięknym pałacu, który został zbudowany w końcu XVIII wieku w miejscu dawnego pałacu Michała Kazimierza Ogińskiego. Zawsze bardziej interesowała ich literatura i sztuka niż polityka czy przemysł. Jednak w XX wieku polityka wtargnęła też i do Mołodowa. Konstanty Skirmunt (1866–1949) od 1909 roku do rewolucji lutowej w 1917 r. był członkiem Rady Państwa Imperium Rosyjskiego, gdzie bronił interesów konserwatywnej części ziemiaństwa. Upadek Imperium Rosyjskiego przyczynił się do przystąpienia przez niego do polskiego ruchu narodowego. Miał dobre stosunki z przedstawicielami Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. W roku 1917 został członkiem-założycielem Polskiego Komitetu Narodowego i jego przedstawicielem w Rzymie. Pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych Drugiej Rzeczypospolitej, następnie był ambasadorem Polski w Wielkiej Brytanii. W połowie lat 30-tych powrócił do Mołodowa. Do prowadzenia gospodarstwa nie wtrącał się. Faktycznym *panem* dla chłopów Mołodowa był jego brat Henryk (1868–1939). Ostatni właściciel majątku wszedł do polskich encyklopedii jako poeta i kompozytor.

Żaden z wymienionych Skirmuntów nie założył własnej rodziny i nie miał dzieci, w każdym razie dzieci uznanych...

Wizerunek *pana*

Spróbuję przeanalizować wizerunek *pana* przez pryzmat takich podstawowych wartości kultury chłopskiej, jak *praca*, *ziemia* i *wiara*, przy czym należy pamiętać, że dla tradycyjnego chłopskiego światopoglądu charakterystyczne jest stałe podkreślanie wyższości szlachty, postrzeganej przez pryzmat jej społecznej i prawnej dominacji, bogactwa, „kultury” zachowania. W „przypadku białoruskim” trzeba też mówić o polskości i wierze katolickiej.

„Dobry pan” Roman Skirmunt

Na początku chciałbym zwrócić uwagę na bardzo ważną dla zrozumienia chłopskiego świata społecznego opozycję *praca/niepraca*. W tradycyjnym ujęciu chłopskim dominowało przekonanie, że *pan nie pracuje*.

W przypadku Romana Skirmunta od razu spotykamy wyraźne naruszenie tej zasady. Rozmówcy z Porzecza często mówili o fizycznej pracy *pana* w parku, który został przez niego założony. Chłopi widzieli *pana*, który piłował krzywe drzewa, obcinał uszkodzone lub suche gałęzie:

„Памешчык кожны дзень на работу выезджаў. У яго быў тапорык, пілачка была. Ён працаваў, не то што якія...”⁷ (Хведар Лукашык, 1922 г. нар., в. Парэчча).

⁷ Fragmenty każdej wypowiedzi przytaczane są z zachowaniem charakterystycznych cech gwary mieszkańców wsi Porzecze, Mołodowa oraz in.

Rozmówcy zawsze z dumą mówili o przemyśle w Porzeczu, o działalności politycznej R. Skirmunta w Warszawie, choć nie uznawali jej za *pracę* w tradycyjnym sensie: „Ён быў сенатар, але не за грошы, а проста так, бо разумны” (Хведар Хвісюк, 1912 г. нар., в. Парэчча).

Działalność polityczna *pana* Skirmunta zawsze wiązała się z ziemią. Wielu rozmówców twierdziło, że właściciel Porzecza pragnął przekazania ziemi chłopom:

„Вон шчодры быў. Воны чувствовалі, што вайна вось-вось пачнецца. І ма-ліся гэту зямлю вось-вось роздаці крэстьянам. Отобраць гэтую ўсю зямлю ад памешчыкаў польскія власці хацелі: Гэта не ваша зямля, гэта народа зямля. ...Парэцкі Скірмунт таксама выступаў, хацеў зямлю крэстьянам роздаці” (Рыгор Дарашэнка, 1930 г., в. Палтаранавічы).

Jednocześnie rozmówcy przyznawali, że takie stanowisko było niebezpieczne:

„Кагда-то ў Варшаве быў Санат як зара Дума, так он жа тожэ учасцоваў там. То он сказаў, што всю зямлю трэба ў памешчыкаў забраць і аддаць крэсцьянам. Памешчыкам надо покінуць по 40 гектар. Хаціт з іх. А всю зямлю забраць і народу роздаць. Дык у яго стралялі, і он цераз акно выпрыгнуў. Тая Дума (ілі як) страляла. Матка мая расказвала. Он сам прыехаў у Парычча і народу казаў, што так выступаў, а па мне стралялі” (Калбаска Мікалай Андрэевіч, 1925 г. нар., в. Рудка).

Mieszkańcy Porzecza wspominali również szczodrość *pana*, który rozdawał działki swojej ziemi chłopom (np. jako prezent ślubny lub jako zapłatę za pracę *chwabrykantom* [robotnikom] w fabrykach), bądź sprzedawał je za niewielkie pieniądze: „Харошы быў чалавек... Раздаваў зямлю: палову так аддаў, палову – за грошы” (Рыгор Цудзіла, 1913 г. н., в. Табулкі). Nawet była działaczka komunistyczna, który w latach 60–70-tych XX wieku osobiście piłowała postawione we wsi krzyże, a potem była dyrektorem szkoły, przyznawała:

„Многім ён даваў зямлю. Мой бацька таксама хадзіў прасіць. Скірмунт не даў: «Я ўсім не надаюся». Бацька часта супраць пана выступаў і сцяг савецкі вешаў” (Лізавета Епішка, 1927 г. н., в. Табулкі).

Także i ona nazwała pana „прагрэсіўным памешчыкам”.

Na szczególną uwagę zasługują odpowiedzi na pytania dotyczące religii, narodowości i języka. We wspomnieniach o Romanie Skirmuncie nie pojawiała się stereotypowa tożsamość *pana* i *polaka*.

Większość respondentów dopiero po pewnym wahaniu stwierdzała, że *pan* był katolikiem: „Скірмунты, наверна, былі польскай веры, каталічаскай... Мне кажэцца, он польскай веры быв” (Васіль Казак, 1924 г. н., в. Ахова).

W rozmowie o przynależności wyznaniowej Romana Skirmunta rozmówcy niezmiennie przypominali sobie tolerancję *pana* i odrzucanie przez niego religijnej konwersji:

„Скірмунт быў супраць перамены веры. Казаў: «Якім нарадзіўся, такім і памірай». Празднічага рэжыму Скірмунт не парушаў. Ні свайго, ні

праваслаўнага. Адна жанчына ў каталіцкае свята пайшла жаць, дык выклікаў жаўнераў і яе прагналі” (Павел Клімовіч, 1925 г. нар., в. Парэчча).

„Адзін рабочы перайшоў з беларускай веры на польскую, а Скірмунт не адобрыў: «Ты дурак!»” (Павел Рак, 1917 г. нар., в. Парэчча).

Pytanie o narodowość Romana Skirmunta zwykle wprawiało rozmówców w zakłopotanie; odwoływali się do sfery konfesyjnej: „Скірмунт – паляк, бо хадзіў у касцёл” (Павел Рак, 1917 г. н.).

Nie było natomiast żadnego problemu z odpowiedzią na pytanie o język używany przez właściciela Porzecza:

„Скірмунт гаварыў па-мужыцку” (Мікалай Куцко, 1911 г. н., в. Табулкі);

„Скірмунт, как мы гаворыў. Ілі па-беларуску. Как мы гаворым. Ён і па-польску ўмеў гаварыць. Канечне! Ён жа католік быў” (Мікалай Калбаска, 1925 г. нар., в. Рудка);

„Скірмунты разгаварвалы как людзі...” (Васіль Казак, 1924 г. н., в. Ахова).

W trzecim roku naszej pracy w Porzeczcu ludzie zaczęli mówić o takich stronach życia osobistego *pana*, które pozostają niedostępne dla „obcych”. Jak już wspomniano, R. Skirmunt nie miał rodziny...

Rozmówcy bardzo ostrożnie i taktownie opowiadali o wdowie Katarzynie Ciereszko: „Баба красівая была. Самы гады такі пад яго... То засакрэчана любоў” (Марыя Кучыньская, 1919 г. нар., в. Парэчча).

W latach 20-tych Katarzyna Ciereszko już stale mieszkała w majątku. Mówiono o czterech synach Katarzyny, jakich miała z *panem*. Na pytanie, dlaczego uważa się, że to jego dzieci, zwykle odpowiadano: „Падобныя як партрэты”. Wszyscy skończyli szkołę, mieszkali i pracowali w majątku. Nosili nazwisko Ciereszko, ale „pa wulicznamu” zwali się „Skirmuntowymi”.

Silne wrażenie robił ten takt i ostrożność, z którymi Porzeczanie mówili o stosunkach pana i kobiety ze wsi. Jednak podczas kolejnych naszych przyjazdów do Porzecza wyszło na jaw, że R. Skirmunt miał również inne kochanki we wsi. Stosunek wsi do tej strony pańsko-chłopskich relacji był dość spokojny. Porzeczanie jak gdyby uznawali prawa seksualne *pana*, co prawdopodobnie było zgodne z tradycją. Bądź co bądź, prawo pierwszej nocy (*ius primae noctis*) jeszcze przed zniesieniem pańszczyzny w roku 1861, było normą życia na Polesiu.

Jednocześnie wspomnienia rysują wizerunek *pana* jako patrona i opiekuna wsi, jako jej ratownika. Roman Skirmunt jak gdyby likwidował społeczno-kulturowy dystans między majątkiem i wsią:

„Люди рассказывали, что он был неплохой пан. Всем помогал, кто зайдёт и чего-нибудь попросит. Бацька положительно отзывался о Скирмунте: хороший человек был, к людям хорошо относился. И сейчас, те кто помнит, как и я, все положительно относятся к нему” (Сяргей Глушко, 1925 г. нар., в. Рудка).

„Трапіць да пана Скірмунта было проста. Пастукаемся і зойдзем. Не тое, што зараз. Не дабрацца да якога прэдсэдацеля. А тады: «Паночку, так і так, дзело ёсць». І ён дапамагаў” (Рыгор Цярэшка (1932 г. нар.).

„Пан добры быў, добры... Усё у нас згарыло, дом, карова... Пан прыехаў і гаворыць: «Не плач! То не твая карова згарэла, а мая». А мужу кажа: «А ты, Міхал, прыдзі заўтра ў кантору». Муж прыйшоў, а пан даў яму 100 злотых на карову» (Ганна Пракопчык, 1930 г. нар., в. Моладава).

„Ён быў харошы. Гэтакіх людзей мала бывае, як Скірмунт быў. Я да яго не ходзіла, я яму не робыла, не была я ў яго, но він быў харошы чалавек” (Харыта Чырко, 1913 г. нар., в. Парэчча).

Bliski związek Romana Skirmunta z życiem chłopów łączył się z przypisywaniem *panu* magicznej mocy. Respondenci wielokrotnie mówili o cudownej zdolności Skirmunta do powstrzymywania ognia:

„Калі здараўся пажар, то Скірмунт сам выязджаў туды. Заўсёды абыходзіў пажарышча, і агонь далей не ішоў. Людзі цікавіліся ягоным сакрэтам, але ён нікому гэтага не казаў” (Марыя Нікалайчык, 1920 г. нар., в. Парэчча);

„Некалі, я вам скажу, хлёў загарэўся. І пайшло, і пайшло гарэць. І прыехаў пан, стаў, рукі злажыў – і сціхло. Вецер прыціх. Ціхенько, ціхенько...” (Анастасія Вакульчык, 1911 г. нар., в. Парэчча).

Przypominali, że *pan* często witał się pierwszy, zawsze pomagał przy budowie domu, pozwalał kosić siano na swojej ziemi („dawau sienakosy”), robił prezenty na święta, „пагэтаму людзям вельмі падабалася ў яго працаваць, і яны ніколі ад яго не ўходзілі” (Марыя Нікалайчык, 1920 г. нар., в. Парэчча).

Bliskość *pana* do *ludzi* była szczególnie wyraźnie wyczuwalna we wspomnieniach o ostatnich minutach życia Romana Skirmunta. Zginął on 7 października 1939 roku wraz ze swoim szwagrem Bolesławem Skirmuntem. W literaturze radzieckiej podkreślano, że zostali oni zabici przez „lokalnych sowieckich aktywistów” (swoisty sąd ludowy). Według wspomnień mieszkańców Porecza, Skirmuntowie zginęli z rąk „мясцовых дурняў”, „такіх нэндзаў”, „хуліганаў”, „падхалімаў”, „гулякаў”, за których plecami majaczyły postacie radzieckich komisarzy Chołodowa, Kowalowa i Moskalowa. Rozmówcy bardzo emocjonalnie przekazywali ostatnie słowa *pana*:

„Скірмунту перад смерцю загадалі адварнуцца. Адмовіўся: «Я ад народа не адварочваюся»” (Павел Клімовіч, 1925 г. нар., в. Парэчча);

„І таму пану, і шурыну той Соловэй казаў: Адварніся задам. Коб у зад страляць. А він гаворыць: «Я ад людзей не адварочваўся. Хто да мяне прыходзіў, я кождому помоч даваў». У ліцо выстраліў. Так тому Солоўю он мо гадоў з дзесяццю, мо і бульш, як застрэліў, так у вачах усё ўрэмя стаяў. Што ў ліцо страляў...” (Мікалай Калбаска, 1925 г. нар., в. Рудка).

Każda relacja o śmierci Romana Skirmunta kończyła się stwierdzeniem, że wszyscy zabójcy źle skończyli – pokarał ich Bóg:

„У яго ўсе тыкалі пальцам: «Соловэй пана забіў! Соловэй пана забіў!» То ён ныхліў, ныхліў, то так помэр. А тыя дуракі двое, недзе поіхалы. І яны ў дзярэўні не памерлі. Недзе на свіці пропалы” (Харыта Чырко, 1913 г. н.).

Należy zauważyć, że w opowieściach o śmierci Romana Skirmunta rozmówcy zwykle całkowicie ignorowali obecność w Poreczu żołnierzy i komisarzy Armii Czerwonej. O zabójstwo obwiniali wyłącznie „swoich”, podkreślali ich wewnętrzną motywację. Rozszerzona wersja stwierdzała, że zabójcy postępowali samowolnie i zabili Romana Skirmunta, ponieważ oczekiwali wielkiej nagrody: „Яны такія былі вумныя, бо считалі, што ім нагаду дадуць. І ўсё. Яны бідны былі, постухі...” (Харыта Чырко, 1913 г. нар.).

Być może to morderstwo było konsekwencją tego dążenia do *pańskości*, o którym pisał Józef Obrębski. Prawdopodobnie we wrześniu 1939 roku nabrała aktualności opcja: zabić *pana*, żeby zostać *panem*...

Zewnętrzna *prostota pana*, która zawsze jest interpretowana jako antonimiczny biegun szlacheckości i ważny element autostereotypu *мужыка*, w jednej z wypowiedzi została przekształcona w honorowe uznanie Skirmunta za „swego”: „Во, што я знаю пра Скірмунта. Харошы *мужык* быў!” (Мікалай Калбаска, 1925 г. нар., в. Рудка).

Jednak takie oceny były wyjątkiem... Ten sam respondent przyznał, że *pan* „u kancy mog być prezydentem”.

Pomimo całej swojej *prostoty* i bliskości do wsi Roman Skirmunt pozostał dla niej *panem*. Sprzyjały temu bogactwo i wpływy *pana* oraz wypełnianie przez niego tradycyjnej roli patrona wsi. O zachowaniu tradycyjnego dystansu między majątkiem i wsią decydowała struktura społeczna.

Roman Skirmunt również i dziś pozostaje *panem* dla mieszkańców Porzecha. Jego przyjazny stosunek do lokalnego języka, wcześniejsza przychylność do białoruskiego ruchu narodowego, wszystko to, co możemy odnieść do sfery etnicznej lub narodowej, nie miały istotnego znaczenia dla ludności wsi...

„Plachi pan” Henryk Skirmuntt

Historia mówiona na Pińszczyźnie okazała się bardzo lokalna. W Poreczu respondenci wspominali właściciela Mołodowa Henryka Skirmuntta wyłącznie w celu podkreślenia pozytywnego wizerunku „swojego” *pana*:

„У Моладаве быў худшы пан. Бывае і сабакамі нацкуе” (Рыгор Цярэшка, 1932 г. нар.);

„Моладаўскі пан лесу не даваў, нават пагарэльцам. Казаў, што знарок хату спалілі” (Хведар Лукашык, 1922 г. нар.).

Opowiedzieli też historię o tym, jak Henryk Skirmuntt nie pozwolił pochować na cmentarzu rodowym w Mołodowie siostrzeńca, który popełnił samobójstwo. Rozpacz matki, która przywiozła ciało syna w trumnie z Warszawy, nie zrobiła na *panu* żadnego wrażenia. Ostatecznie pomógł Roman Skirmunt, i samobójca został pochowany w Porzechu, w skirmuntowskim parku.

We wspomnieniach mieszkańców obu wsi stosunki między właścicielami Porecza i Mołodowa są prawie nieobecne. Wydaje się, że były one dość napięte. W każdym razie wiadomo, że Konstanty Skirmunt nazywał Romana „naszym bolszewikiem”. Nie mogła też przyczynić się do poprawy stosunków zgoda R. Skirmunta na pochowanie w Porzechu młodego samobójcy...

Mołodowo leży 8 km od Porzecza, lecz zebrane wspomnienia świadczą o odległości rozmiaru całej epoki historycznej. Wydaje się, że *pan* z Mołodowa pragnął zatrzymać czas i żyć według wzorców arystokracji Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Według pojęcia chłopów, Henryk Skirmuntt nigdy *nie pracawau*. O tym, że jego pasją były muzyka i poezja, respondenci nawet nie wiedzieli. W ogóle spotkania wsi i *pana* były dość rzadkie. Wchodzenie na teren pałacu było chłopom zakazane. Wspominali przypadki, kiedy *pan* (akty te przypisywano jemu, nie sługom lub podpankom) spuszczał psy na tych, którzy łamali zakaz, w tym także na dzieci.

Zły stosunek *pana* do chłopów, służby i pracowników majątku był głównym motywem wspomnień o Henryku Skirmuncie:

„Звалі яго нашы людзі «шалёным»... Бо ён быў нервны, мне адзін раз в морду даў” (Стэфан Кіпень, 1920 г. нар., в. Моладава);

„Паненка была добрай, а пан был плахі. Як зайдуць да яго, то сабаку пусціць, нацкуе на людзей” (Надзея Вакульчык, 1927 г., в. Моладава);

„А Генрык быў гадасць-гадасць. Сабак спускаў на людзей. На Каляды, калі прыйшлі спяваць калядкі, ледзь не пазабіваў за нашу мову” (Ніна Шаталава, 1927 г. нар., в. Моладава)

Irena Szarecka-Sosnowska, córka zarządcy majątku Stanisława Szareckiego, pozostawiła pisemne wspomnienia, w których charakteryzowała Henryka Skirmuntta jako człowieka niezrównoważonego psychicznie. Jednak to „zaburzenie równowagi” objawiało się tylko w stosunku do tych, którzy znajdowali się na niższych szczeblach drabiny społecznej.

W pamięci małej dziewczynki, która mieszkała na terenie pałacu, zachował się wizerunek zawsze czerwonego i złego *pana* z kijem w rękę, siejącego wokół siebie postrach. Stosowaną przez niego praktyką było zwalnianie pracowników bez uprzedzenia i dawanie im kilku godzin na opuszczenie majątku, niepłacenie rekompensat za wypadki przy pracy itp. Nikt nie mówił o *panu* z Mołodowa jako o patronie wsi. Jest oczywiste, że między wsią a majątkiem istniał ogromny dystans społeczny. Henryk Skirmuntt burzył stereotyp *pana* jako kulturalnego, życzliwego, wielkodusznego, delikatnego i opiekuńczego.

Kontrast między wsią i majątkiem był rażący. Pałac był otoczony parkiem i różami, którymi zajmował się ogrodnik. Gośćmi pałacu bywali znani literaci (np. Eliza Orzeszkowa) i artyści, rozbrzmiewała tu muzyka i poezja, panował kult kultury angielskiej. Atmosfera była pełna arystokratycznego snobizmu i arogancji. I. Szarecka-Sosnowska pisała o stałej „demonstracji średniowiecznego feudalizmu”. Nawet brak radia w pałacu, który przyczynił się do tragedii w Mołodowie we wrześniu 1939 roku, związany był z przekonaniem *pana*, że radio jest atrybutem plebsu.

W latach 30-tych w pałacu mieszkali brat właściciela, były minister spraw zagranicznych Konstanty Skirmunt, baron Weysenhoff z żoną, krewna z rodziny Butrymowiczów, wreszcie siostra *pana* – Maria.

Maria Skirmuntówna, według wspomnień, bardzo różniła się od brata:

„Паненка была добра. На біднага мела ўвагу. У нас каровы не было, змарнавалася, а мой бацька хадзіў ежэдневно на работу, і вона прызнала даваці нам, дзецям, молоко... Як хто хварэе, то трудно.. Няма грошай да доктара ісці. Ідуць да яе. Яна напіша бумажку доктару, дасць 1–2 злотых” (Кацярына Мядзведзева, 1920 г. нар., в. Моладава);

„Вона, як у нас хто захварэе, то пійдэ да паненкі, і вона нікогда не отказывалась, старалась, каб чалавіку помоч... Очэнь хороша была” (Ніна Шаталава, 1927 г. нар.).

Ten sam motyw brzmiał we wspomnieniach o ostatnich chwilach życia Marii i Henryka Skirmuntów. Respondenci powtarzali słowa Henryka skierowane do morderców: „Мяне біце, бо я плахі, а паненку не чапайце. Яна ж добрая была да вас...” (Вольга Шык, 1922 г. нар.).

Maria założyła szkołę dla dziewcząt, uczyła je śpiewu. Jej stosunek do wsi realizował model kobiecej opieki nad chłopami, charakterystyczny dla wielu rodzin ziemiańskich.

Pańskość w Mołodowie była nierozzerwalnie związana z polskością i kościołem katolickim. Rozmówcy nie mieli wątpliwości, że Henryk Skirmuntt jest Polakiem z urodzenia, który mówi w języku polskim; wspominali, że nie cierpiał miejscowego języka. Był gorliwym katolikiem. Można nawet mówić o swoistym katolickim prozelityzmie w Mołodowie. Np. I. Szarecka-Sosnowska przypomniła, że w chórze kościelnym zmuszone były śpiewać prawosławne dziewczęta ze wsi. Aleksander Szyck (1924) przypomniał epizod, kiedy nauczyciel na rozkaz *pana* zabrał swoich prawosławnych uczniów na mszę do kościoła. Dzieci otrzymały w prezencie obrazki katolickich świętych, ale przy wyjściu z majątku czekali starsi koledzy, którzy te obrazki podarli. Zakończyło się to usunięciem ich ze szkoły.

We wspomnieniach mieszkańców Mołodowa jeszcze dzisiaj obecne jest rozczarowanie tym, w jaki sposób Henryk Skirmuntt zadysponował swoją ziemią. Mieszkańcy Mołodowa mieli nadzieję, że po śmierci Skirmuntów, którzy nie mieli spadkobierców, ich ziemia zostanie przydzielona wsi. Jest to w pełni zgodne z prawem zwyczajowym: ziemia należy do tych, którzy na niej pracują... Nadzieje na taki obrót spraw zostały pogrzebane pod koniec lat 30-tych, kiedy Henryk Skirmuntt przekazał całą ziemię siostrzom urszulankom (szarym). Zamieszkały one w oficynie i zaczęły prowadzić własne gospodarstwo. Własnością Skirmuntów pozostał tylko las.

Mołodowskie wspomnienia ujawniły dość ostre konflikty społeczne między wsią i *panem* z pałacu. Sprzeczności narodowościowe w relacjach nie dochodzą do głosu. Tylko Irena Szarecka-Sosnowska tłumaczyła morderstwa Skirmuntów, po pierwsze, tym, że byli Polakami, a po drugie – właścicielami ziemskimi. Wspomnienia mieszkańców wsi świadczą o innych przyczynach konfliktu – o tym, że to napięcie społeczne między wsią i pałacem doprowadziło na początku wojny zarówno do zniszczenia pałacu, jak i śmierci jego mieszkańców.

Wspomnieniom o morderstwie Henryka i Marii Skirmunttów w Mołodowie we wrześniu 1939 roku nie towarzyszyły przekleństwa ich zabójców. Brzmiał żal: „Мотоляне забілі. І пана забілі, і паненку, і захавалы ў лесе. Свое забівалы...” (Вольга Шык, 1922 г. нар.). Nikt nie mówił o karze bożej, jaka miałyby dotknąć morderców...

Analiza pamięci zbiorowej mieszkańców Porzecza i Mołodowa prowadzi do wniosku, że pańsko-chłopskie stosunki w tej części Polesia nadal miały przede wszystkim treść społeczną. Czynniki narodowe nie odgrywały jeszcze istotnej roli. Nawet we wspomnieniach z Mołodowa o „złym panu”, którego polskość była niepodważalna, nie da się wskazać aspektu narodowego i dostrzec konfliktu narodowościowego.

Możemy powiedzieć, że ten społeczny (pańsko-chłopski) konflikt, o którym pisał Józef Obrębski, dotyczył raczej lokalnej społeczności poleskiej, i nie wiązał się z *panem*. Pan stale nie był traktowany w kategoriach narodowych. Epoka nacjonalizmu nacierała na Polesie, jednak tradycyjny wizerunek pana wciąż z powodzeniem jej się przeciwstawiał.

Aliaksandr Smalianchuk

Polesye village and landowner (*pan*) (oral recollections of the inhabitants of former Skirmunt's manors in the Pinsk region)

A b s t r a c t

The author of the article tried to understand the correlation between the national and the social in the history of the Western Polesye in the interwar period. That was done on the basis of oral historical accounts (collected during expeditions in the years 2001–2008) devoted to the image of *pan* Skirmunt. The image of the *pan* was re-created on the basis of an analysis of such traditional values of the peasant's outlook as *work*, the *earth* and *belief*. The analysis indicates that the relations between the *pan* and peasants in the Western Polesye in the interwar period were still defined by social problems. National problems were not significant, and had no influence on the image of the *pan*.